Nr. 127. Niedziela 7 czerwca 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dzień kobiet 7 czerwca 1914.

Po raz trzeci obchodzimy w tym dniu Dzień kobiet; obchodzimy go zgromadzeniami i demonstracyami za przyznaniem kobietom **równych praw** na polu politycznem i społecznem.

Z roku na rok liczba kobiet walczących o prawa zwiększa się. Coraz więcej kobiet przychodzi do przekonania, że równouprawnienie polityczne stało się dla nich **koniecznością życiową**; przychodzi do przekonania, że dziś dom przestał być całym światem dla kobiety, gdyż miliony kobiet pracuje w przemyśle i handlu, aby pracą swą **pomnażać bogactwa**, aby tworzyć nadwartości dla kapitału. Wielki rewolucyonista: **rozwój kapitalistyczny** zmienił gruntownie warunki życiowe kobiety, nic też dziwnego, że **żądanie praw** stało się dla niej kwestyą palącą.

Szczególnie teraz, **w czasie kryzysu**, w czasie **drożyzny i bezrobocia** odczuwają kobiety najsilniej gorzką krzywdę swego poniżającego stanowiska politycznego. Przez przesilenie ekonomiczne tysiące robotnic straciło swój warsztat pracy; inne straciły przez emigracyę swych mężów — żywicieli rodziny, a pomocy — prócz nędznego i poniżającego wsparcia z „funduszów zapomogowych“ znikąd nie doznają. **Giną w nędzy** i, co dla matki jest najboleśniejszem, widzą, jak ich **dzieci marnieją**.

A i te kobiety, które swą pracą proletaryacką żywią rodzinę z kilku głów złożoną, nie są w lepszem położeniu. **Drożyzna**, którą zawdzięczamy polityce rządu, zamienia ich życie **w piekło**.

Prawa wyborcze dla kobiet mają im umożliwić wymuszenie reform w dziedzinie ochrony pracy kobiecej, w dziedzinie opieki nad macierzyństwem, w dziedzinie lepszej i tańszej aprowizacyi. Prawo to ma w rękach kobiety stać się ważną i silną bronią **w wspólnej z mężczyznami walce**, środkiem do obudzenia i politycznego wychowania kobiet obojętnych. Im prędzej prawa te kobiety zdobędą, tem wcześniej uda się nam **obalić kapitalistyczny ustrój** i w jego miejsce wprowadzić **nasz porządek**, w którym klasie robotniczej przypadnie należne jej przodujące w społeczeństwie stanowisko.

Kobiety wiedzą, że **partya nasza**, że **posłowie nasi** zajmują się ich interesami narówni z interesami mężczyzn. A jednak kobiety nie chcą wiecznie być uważane za małoletnie, lecz chcą **brać udział w uchwalaniu praw**, którym muszą podlegać. Jeżeli kobieta nie jest zwolnioną od obowiązku płacenia podatków, od obowiązku pracowania, od obowiązku wychowywania dzieci, to niema powodu do odmawiania im **praw** narówni z obowiązkami.

Nietylko z punktu widzenia interesów kobiet, ale z punktu widzenia interesów **całego społeczeństwa** jest wskazane, aby kobiety miały prawo głosu do parlamentu, sejmu i gminy. W 37 państwach kobiety mają już prawo wyborcze do ciał gminnych; w 18 mają prawo wyborcze do parlamentu. A ustawy, nad których uchwaleniem kobiety pracują wspólnie z mężczyznami, są pod względem kulturalnym, społecznym i hygienicznym lepsze, aniżeli prawa, uchwalone bez ich udziału.

W stanie północno-amerykańskim Wyoming, gdzie kobiety już od 25 lat mają zupełne równouprawnienie, powiedział parlament:

> „Prawo głosowania kobiet przyczyniło się w znacznym stopniu do tego, że zbrodnie, ubóstwo i występki zostały z naszego stanu usunięte; że żaden okręg naszego stanu nie potrzebuje i nie ma publicznego domu dla ubogich; że więzienia są puste; że zbrodnie należą do rzadkości, a popełniają je tylko obcy“.

Niema żadnego racyonalnego powodu do odmawiania kobietom równych z mężczyznami praw! Kobiety z równą mężczyznom powagą i znajomością rzeczy brałyby udział w ustawodawstwie i administracyi, jak to robią w Ameryce, Australii, Finlandyi itd.

Dopiero **zupełne zdemokratyzowanie prawa wyborczego** przez rozszerzenie go na kobiety umożliwi kobiecie zrzucić **podwójne jarzmo**: jarzmo płci i jarzmo gorszego zarobku. Dlatego wszyscy, kobiety i mężczyźni, agitujmy za prawami dla kobiet, gdyż kto nie ponosi ofiar dla życia, ten niema prawa z życia korzystać.

Naprzód do walki za równem prawem dla kobiety, za wolność całej klasy pracującej!

Wszystko po dawnemu.

Czwartkowa konferencya ugodowa czesko-niemiecka nie doprowadziła wprawdzie do celu: nie wyrównała ani jednej różnicy w zapatry-

L. THOMA.

Z pamiętnika urwisza-gimnazyalisty.

Zadanie arytmetyczne...

(HUMORESKA).

Matka moja otrzymała list od wujaszka Frania, majora na emeryturze. Oświadczyła, że bardzo się cieszy z tego, że wuj do niej napisał; pisze bowiem, że chce zrobić zemnie porządnego człowieka, a ma to kosztować tylko 80 marek miesięcznie. Nie było rady: musiałem się udać do miasta, gdzie mieszkał wujaszek. Było to bardzo smutne. Mieszkał aż na piątem piętrze, a wokoło były same wysokie domy i ani jednego ogrodu!

Bawić się nie było gdzie, ani z kim. Byli tylko wuj Franio i ciotka Anna, którzy to tylko robili, że wciąż chodzili koło mnie i szpiclowali, abym czego nie zbroił. A wuj Franio był bardzo surowy dla mnie i zawsze, gdy mnie widział, mówił:

— Poczekaj, poczekaj, łobuzie, jeszcze ja się dobiorę do twojej skóry!

Także — przyjemność...

Z okna piątego piętra można było pluć na ulicę, i rozlegało się głośne klapnięcie, gdy — spadało na ziemię. A jeżeli spadło komu na głowę — to rozlegało się straszne wymyślanie... Wtedy śmiałem się do rozpuku, ale na ogół i to nie było bardzo wesołe...

Nauczyciel mnie niecierpiał, i mówił, że przywiozłem wraz z sobą kiepską renomę.

Ale to była nieprawda, ponieważ złą notę ze sprawowania dostałem tylko dlatego, że nasypałem pani rektorowej sody do nocnego naczyńka.

Ale to było już dawno, nauczyciel nie powinien był prześladować mnie tak wciąż za ten jeden fakt.

Wuj Franio był jego dobrym znajomym i często bywał u niego. To też postanowili obadwaj poradzić sobie ze mną...

Gdy tylko wróciłem ze szkoły, zaraz musiałem zabierać się do przeklętych lekcyj.

Wujaszek wciąż mnie śledził i mówił:

— Ty znowu, dyabli wiedzą, co wyprawiasz! Poczekaj, poczekaj, łobuzie, dobiorę ja się jeszcze do twojej skóry...

Razu pewnego zadano mi zadanie arytmetyczne. Nie mogłem go rozwiązać i zwróciłem się do wuja Frania, ponieważ ten oświadczył mojej matce, że będzie mi we wszystkiem pomagać. Ciotka także mówiła, że wuj, chociaż major, jednakowoż jest bardzo uczonym człowiekiem, i niejednego mógłbym się od niego nauczyć.

Dlatego tylko zwróciłem się do niego o pomoc. Ten przeczytał warunki zadania i rzekł:

— I znowu nie możesz, niegodny łobuzie! A to przecież takie łatwe!

Usiadł i zabrał się do zadania. Ale sprawa jakoś posuwała się bardzo wolno... Robił to zadanie całe popołudnie, a kiedy go pytałem, czy już zrobione, to strasznie rzucał się na mnie, że mu przerywam i wymyślał — jak każdy wojskowy.

Dopiero przed kolacyą przyniósł mi rozwiązanie i rzekł:

— Teraz możesz przepisać: zadanie jest bardzo łatwe, tylko, że głowę miałem zajętą poważniejszemi sprawami, ty ośle jeden!

Przepisałem bardzo starannie to zadanie i podałem nauczycielowi. We czwartek zwrócono nam zeszyty i już z góry cieszyłem się, że dostanę piątkę. Ale znów dostałem dwójkę i cała strona pokreślona była czerwonym ołówkiem, a nauczyciel rzekł:

— Takie idyotyczne rozwiązanie mógł zrobić tylko osioł dardanelski!

— To zrobił mój wujaszek — odparłem — a ja tylko przepisałem...

Cała klasa parsknęła śmiechem, a nauczyciel aż sponsowiał.

— Ty podły łgarzu — rzekł — ty skończysz w więzieniu dożywotniem!

I posadził mnie do kozy na dwie godziny.

Wuj Franio już czekał na mnie z laską w ręku, bo on zawsze bił mnie, kiedy mnie wsadzono do kozy. Ale ja już z daleka zacząłem wołać, że to jest jego wina, ponieważ niedobrze rozwiązał zadanie, i że nauczyciel powiedział, że takie rozwiązanie może dać tylko — osioł dardanelski...

waniach na kompleks spraw, tworzących jabłko niezgody między Czechami a Niemcami, a mimo to przyniosła ona pewną korzyść, mianowicie **otwarte przyznanie się hr. Stürgkha, że zamierza po staremu „rządzić“ przy pomocy § 14.** Konferencya wogóle mniej zajmowała się przedmiotem, dla którego została zwołaną, a więcej zajmowała się obecną metodą rządzenia i omawianiem najbliższej przyszłości.

Odrazu zarysowały się rozbieżne zapatrywania na sprawę najważniejszą, na sprawę zwołania, czy niezwołania parlamentu. I pokazało się, że **Niemcy** — z wyjątkiem reprezentanta stronnictwa chrześcijańsko-społecznego posła Jerzabka — są **za** zwołaniem parlamentu, podczas gdy **Czesi** są **przeciw**, względnie zwołanie czynią zawisłem od warunku niemożliwego do przeprowadzenia.

Z tej rozbieżności zdań korzysta skwapliwie hr. Stürgkh, aby zaznaczyć, że nie widzi powodu do zmiany, gdyż — tego naturalnie nie powiedział — jest mu z obecnym stanem bezparlamentarnym tak dobrze, że nie widzi powodu — ze względu na swą cenną osobę — narażać się na pracę i na niepewność związaną z obradami parlamentu. Co więcej, wezwanie posła Viskovsky'ego, aby rząd w szerszym jeszcze zakresie zastosował § 14, znalazło u hr. Stürgkha wdzięczne echo i on, mówca salonowy, przeciwnik wykrzykników i polemiki, zrobił wykrzyknik, że już sam pomyślał o „zastosowaniu“ § 14, w szerszym, niż dotąd zakresie.

Czy ta konferencya wyda lepszy rezultat, niż tyle konferencyj poprzednich, jest więcej niż wątpliwem, ale i fakt, że dała ona rządowi okazyę do okazania swych zamiarów w całej nagości, może służyć jako pocieszenie za nieudanie się usiłowań ugodowych. W Austryi bowiem silniejszem niż prawo, silniejszem niż biurokracya, silniejszem nad wszystkie konieczności państwowe i ludowe jest inne słowo: **precedens.** Kto może się na to magiczne słowo powołać, może być pewnym nietylko wygranej, ale i oklasków. Hr. Stürgkh powiada, że przesłanie projektu budżetu przez woźnego do kanclerza prezydyum Izby posłów opiera się na precedensie i zaraz znajduje się niebyle jaka figura, bo prezydent Izby posłów we własnej osobie, który to potwierdza i znajduje to w porządku.

Mając takiego klasycznego świadka, pocóżby hr. Stürgkh miał fatygować się na szukanie argumentów? Rządzi § 14, będzie nim dalej rządził, wziął sobie i dalej weźmie — wszystko już było, wszystko opiera się na precedensie, więc jest w porządku i tylko „zawodowi opozycyoniści“ mogą w tem widzieć jakieś nadużycie, jakieś nadzwyczajności.

Jest więc hr. Stürgkh zadowolony i Kramarz jest zadowolony, a ludność? Niema się o co niepokoić, jeżeli tacy „opiekunowie“ nad jej dobrem czuwają. Powiadają, że stary trzewik jest najwygodniejszy; dlaczegóż stary wróg parlamentu nie miałby być najlepszym przyjacielem parlamentu?

Za to oberwało mi się jeszcze więcej, poczem wuj Franio ubrał się i wyszedł. Greuter Henryk, mój kolega, widział go. Mówił mi, że wuj szedł ulicą z nauczycielem, że co chwila zatrzymywali się, kłócili się z sobą, i że wuj coś mu udowadniał.

Nazajutrz nauczyciel zawołał mnie do katedry i rzekł:

— Przejrzałem jeszcze raz twoje rozwiązanie zadania. Jest ono zupełnie dobre, tylko zrobiono podług starej zasady, którą już dziś się nie używa. A żeś sobie posiedział w kozie — to nic złego, ponieważ ty zawsze zasługujesz na to, zresztą w przepisywaniu zadania narobiłeś błędów...

Jasne było dla mnie, że oni zmówili się z sobą przeciwko mnie, ponieważ gdy wróciłem do domu, wuj Franio oświadczył:

— Mówiłem z twoim nauczycielem. Zadanie rozwiązane jest dobrze, tylkoś ty nieuważnie przepisał, niegodny chłopcze!

Tymczasem ja przepisałem bardzo starannie, tylko zadanie było źle zrobione...

A moja matka napisała mi potem, że wuj Franio pisał jej, że już więcej nie będzie mi pomagał, ponieważ widzi, że ja nie jestem w stanie nawet najprostszego zadania dobrze przepisać, skutkiem czego on wpada w niemiłe sytuacye...

A to świnia!

Osobliwa rozbieżność głosów.

Korespondent wiedeński „Słowa polskiego“ w roli... antynacyonalisty.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne przytoczone u nas cytaty z „Gazety warszawskiej“, pełne entuzyazmu, iż w całej Europie — wszędzie — coraz bujniej krzewi się nacyonalizm i coraz potężniej przytłacza sobą walczące z nim prądy radykalne.

Wyrażaliśmy wówczas przekonanie, że ów „zapał“, owe okrzyki „hozanna“ są czemś tak szalonem jak paroksyzm „białej gorączki“ — skoro ludność polska najcięższe właśnie ciosy ponosi od nacyonalizmów: niemieckiego i rosyjskiego.

Ale nietylko ogólnikowymi zachwytami solidaryzowała się „Gazeta warszawska“ ze światowym ruchem nacyonalistycznym, lecz i w takim, np. konkretnym wypadku, jak walka o samorząd irlandzki, zachwycała się unionistami angielskimi, Chamberlainem, a „radykałów“ pragnących udzielenia Irlandyi samorządu piętnowała, jako **„małodusznych humanitarystów“**, spoglądała na nich z pogardą, jako na ślepców nie widzących wspaniałej zorzy nacyonalizmu.

Nawiasowo podnosiliśmy, wówczas, iż taki akompaniament nacyonalistyczny wytrąca narodowej demokracyi wszelką zasadę oburzania się na Hurków, Stiszińskich, Kobylińskich, podkopujących się pod samorząd miejski dla Królestwa. A teraz po przypomnieniu tych nacyonalistycznych „generaliów“ — weźmy do ręki wywody wiedeńskiego współpracownika „Słowa polskiego“, podpisującego się literą *A.*

W artykule „Londyn i Petersburg“ pisze on:

> „Naród angielski dojrzał do tego stopnia politycznie i społecznie, że pojął potrzebę przynajmniej częściowego naprawienia tych krzywd strasznych, które w epoce średniowiecza państwo angielskie dopuściło się wobec narodu irlandzkiego. O takiej dojrzałości politycznej i społecznej w Rosyi niema mowy. Rosya jako państwo i Rosyanie jako naród, stoją jeszcze na tak niskim stopniu uświadomienia politycznego i społecznego, że nie umieją się zdobyć na poszanowanie cudzej indywidualności narodowej i praw narodu obcego. Pod tym względem Petersburg zresztą stoi na jednym i tym samym poziomie, na którym stoją Prusy. Berlin niema prawa spoglądania z góry na Petersburg. Owa tożsamość braku wyższej kultury społecznej i politycznej jest tembardziej zrozumiałą, im dokładniej sobie uprzytomnimy, że państwo rosyjskie jeszcze dziś jest w gruncie rzeczy taką organizacyą państwową, w której masy Słowian i mieszańców słowiańsko-tatarskich są rządzone przez mniejszość nikłą, potomków niemieckich, zasiadających na tronie i mających w ręku najważniejsze posterunki państwowe w służbie cywilnej i wojskowej“.

Pod wpływem rozgoryczenia z powodu krachu polityki endeckiej w Dumie — p. *A.* „zapomina się“ tak dalece, że **wychwala liberalizm** (angielski), **a piętnuje nacyonalizm**, jako objaw „braku wyższej kultury“, jako „niski stopień uświadomienia politycznego i społecznego“, ba, cowięcej p. *A.*, jako publicysta narodowo-demokratyczny obowiązany do „słowiaństwa bez zastrzeżeń“, ośmiela się coś prawić i o „mieszańcach słowiańsko-tatarskich“...

Jeżeli nawet to czyni dla rehabilitowania narodowej demokracyi galicyjskiej w oczach władz austryackich wobec zarzutu moskalofilstwa — czyni tę rzecz zbyt „gorliwie“ z narażeniem na szwank obecnych teoryi wodzów stronnictwa.

A wprost zabawnym jest wkońcu ów p. korespondent, gdy pisze:

> „Jak drażliwą na punkcie sprawiedliwości narodowej jest cała opinia publiczna w Prusiech, dowodem najlepszym, że w gruncie rzeczy cała (?) prasa pruska potępia przyznanie Irlandczykom samorządu“.

Pan *A* najwyraźniej w świecie nie czytuje biblii endeckiej — „Gazety warszawskiej“, lub sądzi, że w Galicyi nikt nie wie, co ten dziennik wypisuje!

Adwokaci i sędziowie wobec nowego rozporządzenia o postępowaniu sądowem.

Nowe rozporządzenie na podstawie § 14 ogłoszone zostało przez rząd w dzienniku praw. Narzuca się odrazu kwestya ważności tego rozporządzenia. Rozporządzenie to **znosi trzecią instancyę** w sprawach do 1000 koron, o ile obie niższe instancye wydały zgodne wyroki. Dalej wprowadza to rozporządzenie dla Galicyi **postępowanie upominawcze**, istniejące już w innych prowincyach. Postępowanie upominawcze polega na tem, że w sprawach do 600 koron, a po pięciu latach do 1000 koron, wskutek skargi o pieniądze nie będzie wyznaczoną rozprawa, lecz sąd odrazu wyda pisemny nakaz zapłaty. Nakaz ten stać się może podstawą rozprawy tylko, jeżeli zostanie zaczepiony pisemnymi zarzutami. W braku zarzutów nakaz staje się tytułem egzekucyjnym. W sprawach trybunalskich do 2500 koron rozpatrywać będzie sprawę w I. instancyi **jeden sędzia**, a nie, jak dotąd, senat kolegialny. Senaty apelacyjne w pewnych warunkach rozpatrywać będą sprawy w gronie trzech, a nie pięciu wotantów. Ustawa wprowadza nadto dalsze jeszcze uproszczenia.

Punkt widzenia tego rozporządzenia, wydanego z ominięciem parlamentu, jest jasny: chodzi o to, aby sądownictwo, szczególnie dla ludzi uboższych, a więc w sprawach o kwoty mniejsze, jak **najmniej kosztowało.** Państwo, które na żołnierzy i armaty wyczerpuje swój budżet do granic niebywałych, wprowadza oszczędności w innych dziedzinach. Sprawiedliwość, „fundamentum regnorum“, ma być przedewszystkiem — tanią. Jak najmniej rozpraw, jak najmniej sędziów!

Ciekawem jest, jak się wobec tego rozporządzenia zachowają **adwokaci i sędziowie.** W myśl ustawy zasadniczej każdy sąd ma prawo w nowym procesie **badać ważność** tego rozporządzenia. W zarzutach przeciw mandatom, przy rozprawach trybunalskich przed jednym sędzią, w rewizyach wnoszonych wbrew osnowie rozporządzenia do trzeciej instancyi przeciw wyrokom zapadłym w sprawach do 1000 kor., wszędzie adwokaci, jako zastępcy stron, mają **możność kwestyonowania** ważności rozporządzenia i żądania decyzyi sądów.

Rząd jest widocznie **pewny swych sędziów**, jeżeli zdecydował się na ogłoszenie rozporządzenia, które, jak żadne dotąd, każdego dnia przed każdym sądem, ulegać może co do swej ważności kontroli sędziów wszystkich kategoryj. Lecz sędziowie, których radykalizm zaczyna i kończy się przy pragmatyce służbowej (ładnie na niej wyszli!), będą z pewnością milczeli... A adwokaci? Wszak adwokaci pozwalają się obsypywać komplementami, że oni jedni w ciężkich chwilach bronili praw obywateli przeciw zakusom rządu itd. Adwokaci, chociażby uznawali konieczność postanowień tego rozporządzenia, powinni w sposób legalny przy tysiącznych sposobnościach, które im się codziennie nastręczać będą, **żądać decyzyi sądu**, czy zachodziła formalna konieczność ominięcia parlamentu w tej sprawie, należącej do kompetencyi ustawodawstwa państwowego. Obyśmy byli fałszywymi prorokami: adwokaci nasi są zwykłymi **zja-**

daczami chleba; oni będą milczeli, z ich sfer żadna opozycya, ani inicyatywa w tej sprawie nie wyjdzie!

Organizacye ustawowe adwokatów, to jest **izby adwokackie**, jeżeli kiedy, to przy tej sposobności powinny okazać, że nie są tylko cechowemi zrzeszeniami dla bronienia swych honoraryów i do rozstrzygania konkurencyjnych konfliktów, lecz znają nadto szersze horyzonty. Zobaczymy zresztą jaki głos protestu wyjdzie ze zwołanej na 6 czerwca **krakowskiej izby adwokackiej!** Czy poza wyborami, poza hasłami codziennej walki o byt, znajdzie się tam jakiś głos zbiorowego protestu w obronie praw parlamentu i obywateli? Wreszcie jedna uwaga. Rozporządzenie nowe wprowadza w sprawach do 1000 koron orzecznictwo dwu instancyj z wykluczeniem trzeciej w razie zgodności wyroków. Będziemy więc mieli w Galicyi **autonomię sądową** do 1000 koron. W tych sprawach będą sądy w Krakowie i we Lwowie dla Galicyi sądami najwyższymi. Zobaczymy, jak wyjdziemy na tem **unarodowieniu judykatury**. Jedno z haseł narodowej demokracyi wchodzi tu właściwie w życie: swój będzie swego sądził, bez Wiednia.

Nie byliśmy nigdy zachwyceni judykaturą sądu najwyższego w Wiedniu, gdzie zresztą wpływ „polskich senatów" był niemały. Atoli instytucya księgi judykatów i orzeczeń plenarnych dawała przynajmniej przed sądem najwyższym w Wiedniu jaką taką gwarancyę stałości i jednolitości. Teraz w wielu sprawach kończyć się będą instancye w obrębie kraju; rozporządzenie nie wprowadza przy sądach wyższych **ani księgi judykatów, ani orzeczeń plenarnych.** Boimy się, że sfery ubogie, sfery, dla których wynik nawet małego procesu, decyduje nieraz o całej egzystencyi z tego unarodowienia judykatury zadowolone nie będą...

W sprawie posła do Dumy tow. Malinowskiego.

Socyalno-demokratyczny „bolszewicki" dziennik petersburski „Put' Prawdy" drukuje d w a listy Malinowskiego, wyjaśniające całą sprawę złożenia mandatu, która tak zaprzątała uwagę powszechną w Rosyi i wywołała tyle nieuzasadnionych pogłosek.

P i e r w s z y list został napisany do tow. M. N. jeszcze przed wyjazdem z Petersburga, natychmiast po złożeniu mandatu, pod świeżem wrażeniem ostatnich zajść dumskich. Twierdzi tu Malinowski, że obstrukcya dumska, zapoczątkowana przez socyalnych demokratów, w swej logicznej konsekwencyi powinna była pociągnąć wyjazd posłów do swych okręgów i zastosowanie p o z a p a r l a m e n t a r n y c h s p o s o b ó w w a l k i. Tymczasem koledzy frakcyjni Malinowskiego nie zechcieli czynnie wystąpić; wówczas bezkarne pozbawianie nas głosu w Dumie 7 maja, zakaz opublikowania stenogramu socyalistycznych przemówień „p o k a z a ł y m i, **że w Dumie niema poco siedzieć**". Powiadają mi, że mógłbym jeszcze dużo w Dumie zrobić; a jeśli nie jestem zdolny, jeśli n i e n a w i d z ę t e j p r z e k l ę t e j D u m y, j e ś l i n i e w i e r z ę w j e j p r a c ę, z n a c z e n i e i t. d. Parlamentarne sposoby — powiada dalej b. poseł — stały się dla mnie niemożliwymi. Cóż pozostawało? Pozostawało tylko odejść, co też uczyniłem.

Widocznie jednak impulsywny charakter Malinowskiego wkrótce się u g i ą ł czy to pod wpływem refleksyi, czy też towarzyszów partyjnych. W **„liście otwartym"**, obecnie ogłoszonym, stwierdza, że gdyby podobny krok popełnił kto inny, wówczas on, Malinowski, p o t ę p i ł b y go niemniej, niż obecnie go samego potępiają zorganizowani robotnicy. Obecnie — pisze — zbudziła się we mnie świadomość tej odpowiedzialności, której nie uwzględniłem, popełniając ten z a b ó j c z y k r o k. Prosi tylko, aby nie dobijano człowieka, który niemal zabił sam siebie — byłoby to zbyt okrutne. Krok swój nazywa politycznym krokiem nie do przebaczenia. W końcu zasyła życzenia socyalno-demokratycznej dumskiej frakcyi, aby dalej wytrwała na swym trudnym posterunku.

Nie dziwimy się wcale — dodamy od siebie — że praca dumska wśród zgrai Puryszkiewiczów i Szubińskich, a nawet chociażby wątpliwej wartości rosyjskich „liberałów", że praca w Dumie, poniewieranej przez carską biurokracyę, wzbudziła w Malinowskim to uczucie wstrętu i „nienawiści", o którem mówi.

Dzień kobiet.

„Dzień kobiet", — pod tym tytułem ukazała się ilustrowana j e d n o d n i ó w k a, poświęcona walce o prawa polityczne kobiet. Znajdujemy tu szereg ciekawych artykułów tow. dra Diamanda, Heleny Ławskiej, dra S. Perlmutter, Moraczewskiej, Wielopolskiej. Wiersze Mirandoli, Perla uzupełniają treść.

Dr Diamand w swym artykule „Polscy posłowie socyalistyczni, a polityczne równouprawnienie kobiet" powiada między innemi bardzo trafnie:

„Socyaliści w równouprawnieniu kobiety nie widzą ani specyalnej koncesyi, ani ustępstwa dla płci, uważają równouprawnienie za konieczne dla społeczeństwa i gotowi przyjąć chwilowe niedogodności stąd dla stronnictwa powstałe jako rzecz nieodzowną; a n i n i e d o j r z a ł o ś ć p o l i t y c z n a, a n i s k ł o n n o ś ć u l e g a n i a w p ł y w o m k l e r y k a l n y m n i e m o g ą n a s w s t r z y m a ć o d p r z y z n a n i a k o b i e t o m p e ł n i p r a w".

Dalej z prac polskich posłów socyalistycznych przypomina dr Diamand:

„Bezpośrednio po uchwaleniu reformy wyborczej i po wyborze nowego parlamentu 27 czerwca 1907 r., wnieśli dr Adler, Diamand i tow. projekt ustawy, żądający zmiany § 7 w tym duchu, b y k a ż d y o b y w a t e l p a ń s t w a b e z r ó ż n i c y p ł c i m i a ł p r a w o g ł o s o w a n i a. Projekt ten do dnia dzisiejszego, jak cały szereg innych projektów ustawą się nie stał, mimo, że go k a ż d e j s e s y i w z n a w i a n o. Dążność reakcyi do odebrania nabytych już praw uniemożebnia na razie ich rozszerzenie".

„Ładny artykuł („Garda") daje Marya Wielopolska.

Cena jednodniówki, która powinna znaleźć w Dniu kobiet licznych nabywców, tylko 10 halerzy.

Położenie w Albanii.

Stan oblężenia w Durazzo.

Durazzo. Podpułkownik T h o m s o n, który po odwołaniu majora holenderskiego Sluyssa zamianowany został komendantem placu, ogłosił **stan oblężenia w mieście.**

Zdrada Essada paszy.

Amsterdam. Podług urzędowych sprawozdań oficerów holenderskich, cały materyał dowodowy, świadczący przeciw Essadowi, znajduje się w rękach międzynarodowej komisyi kontrolnej. Z materyału tego wynika, że Essad i pięciu młodotureckich agitatorów przygotowywało **detronizacyę księcia Wieda.**

Rozpaczliwe położenie księcia.

Paryż. „Matin" donosi, że sytuacya w Durazzo jest **rozpaczliwą.** Pałac księcia jest dniem i nocą strzeżony **przez oddziały austryackie i włoskie** i otoczony jest ze wszystkich stron artyleryą. Na dachach konsulatów umieszczono marynarzy, którzy sygnałami porozumiewają się w okrętami wojennymi, znajdującymi się w porcie. Dwie łodzie motorowe stoją w pogotowiu, aby w danym wypadku przewieźć księcia i jego rodzinę **na pokład okrętu wojennego.**

Położenie w Durazzo.

Wiedeń. Według wiadomości z Durazza, sytuacya tam jest zupełnie niewyjaśnioną. Przeważa raczej zdanie, iż położenie się **zaostrzyło** i stanowisko księcia Wilhelma uważać można za **zagrożone.** Tem tłómaczą się wiadomości o projekcie księcia, by przenieść stolicę z czasowo zagrożonego przez powstańców Durazza **do Skutari**, chronionego przez międzynarodowy oddział wojskowy.

Abdykacya księcia?

Berlin. W tutejszych kołach politycznych zaprzeczają wiadomościom o zamiarze ustąpienia księcia Wilhelma. Przypuszczają, iż ewentualny atak na rezydencyę nie przyniósłby powodzenia powstańcom.

Interwencya mocarstw.

Paryż. „Echo de Paris", który utrzymuje kontakt z ministerstwem spraw zagranicznych, pisze w sprawie Albanii: Europa nie może panującego, którego wysłała do Albanii, opuścić, ale musi go **poprzeć w sposób skuteczny.** Pomysł angielski, aby każde z mocarstw wysłało do Durazza okręt, jest najlepszy. Przez to okaże się, że kwestya albańska obchodzi wszystkie mocarstwa w równej mierze.

Berlin. „Berliner Morgenpost" donosi z Rzymu, że Niemcy i Anglia uchwaliły wysłać po jednym okręcie wojennym do Durazza. Okręt angielski przybywa jutro.

Rozstrzelanie przywódcy powstańców.

Durazzo. Jak donoszą z Elbassan, przywódca powstańców A r i f H i k m e t został, podczas usiłowań podburzania tamtejszej żandarmeryi, ujęty i **rozstrzelany.**

DZIEŃ KOBIET.

W niedzielę d. 7 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się **w sali Teatru ludowego** w Parku krakowskim

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Walka kobiet pracujących o prawa polityczne.

Przemawiać będą: **dr Helena Landau, Wł. Weychert-Szymanowska i poseł dr Z. Marek.**

Po zgromadzeniu

pochód demonstracyjny

ulicami Karmelicką i Szewską do Rynku głównego.

KRONIKA.

Sobota 6 czerwca.

Na fundusz wyborczy. Organizacya polityczna P. P. S. D. w Krakowie, wydała odezwę **do ogółu ludności pracującej w Krakowie** w sprawie utworzenia **funduszu wyborczego** z okazyi zbliżających się wyborów do sejmu. Odezwa wzywa, że celem zdobycia należnych ludowi pracującemu mandatów **z kuryi powszechnej**, organizacya polityczna **w ciągu czerwca b. r.** postanowiła zebrać **20 tysięcy dwudziestohalerzówek** zapomocą marek wydawanych przez mężów zaufania. Organizacya apeluje w pierwszym rzędzie do **robotników zorganizowanych i do robotnic** w przekonaniu, że zdobycie placówek w sejmie jest koniecznem dla zmuszenia sejmu, aby zajął się losem ludzi pracujących. Odezwa apeluje też **do wszystkich obywateli** sympatyzujących z wyzwoleńczym ruchem wyborczym, aby przyczynili się do zasilenia funduszu wyborczego, celem powiększenia w sejmie liczby posłów, mających na oku **obronę interesów miast.** Datki na fundusz wyborczy można też przesłać pocztą na adres: Leon Misiołek, Kraków, ulica Dunajewskiego 5.

Nowiny krakowskie.

Hygiena na rogatkach miejskich. Niedawno rządowy zakład dla badania środków żywności ogłosił dokument niedbalstwa władz miejskich w badaniu należytem mleka, przywożonego na targ. Kontrola sanitarna, wykonywana niedbale, przepuszcza mleko fałszowane, rozpuszczane, a mieszkańcy pod troskliwą „opieką" władz miejskich kupują za drogie pieniądze złe mleko.

Akcyza należy również do miasta. Urządza ona swoistą kontrolę, polegającą na stwierdzeniu, że idący lub jadący z towarem żywnościowym do miasta nie wiezie więcej, niż pokazał. Strażnik akcyzowy ma nakaz kontrolowania wozów i tobołków z pomocą pręta żelaznego, zakładanego w chwilach wolnych od czynności kontrolnej za cholewę lub trzymanego na powietrzu, tak, że pada nań kurz, błoto. Tego pręta używa się do szukania ukrytych środków żywności nawet w mleku. Nie wiemy, czy dowożących je uważa zarząd akcyzy za tak naiwnych, by jedzenie ukrywali w mleku, w każdym razie sam jest o tem przekonany i dlatego odbywa się owa kontrola poszukiwania zapomocą pręta w mleku. Zapylony pręt kładzie się do mleka, potem wyciera się go o mundur i sprawa skończona. Tym prętem bada się worki, w których zbieracze odpadków przewożą brudne szmaty, kości, zbierane po śmietniskach, tym samym prętem bada się potem mleko. Zawalany szukaniem po najbrudniejszych wozach pręt obmywa się w mleku.

Bodaj to opieka gminy miasta Krakowa! Może energiczny zawsze urząd zdrowia przypomni władzom miejskim ich obowiązki.

O pomoc dla nowych ofiar sądów rosyjskich. Jesteśmy świadkami nowego masowego skazania na katorgę i dożywotnie osiedlenie. Tak zwana „sprawa 82“ zakończyła się skazaniem w Warszawie 30 osób na katorgę i 30 osób na dożywotnie osiedlenie na Sybirze. Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych otwiera składki na fundusz dla tych nowych ofiar caratu, których czekają długie lata niewoli. Wzywamy o rychłą pomoc, aby zapomogi można było doręczyć skazanym przed ich wysłaniem na Sybir. Datki pieniężne, oraz odzież przesyłać należy pod adresem: Poseł dr Z. Marek w Krakowie, ul. Wiślna 8 (dla Związku). Składki, zebrane na fundusz niniejszy, będą oddzielnie pokwitowane.

Dla młodzieży. Kółko „Przyjaciół Przyrody“ przy Uniwersytecie Ludowym urządza w niedzielę 7 bm. w sali wykładowej Uniwersytetu Ludowego (Zwierzyniecka 14) wieczorek muzykalno-wokalny na dochód „Święta Wiosny“. Na program złożą się: Słowo wstępne, deklamacya, baśń „Na jagody“, ilustrowana obrazami świetlnymi, śpiew chóralny, skrzypce, fortepian, komedyjka p. t. „Zaczarowana różdżka“. Początek punktualnie o godz. 4 po południu. Wstęp dla dorosłych 50 h, dla dzieci 30 h, dla członków 20 h. Obficie zaopatrzony bufet we własnym zarządzie. Bilety nabywać można w Czytelni Uniwersytetu Ludowego (Dunajewskiego 7).

Egzamin dojrzałości w I. gimnazyum żeńskiem (Wolska 13) odbył się w dniach 26 do 30 maja. Do egzaminu przystąpiło 37 uczenic zwyczajnych i 3 prywatystki, a złożyły go — z wyjątkiem 3 — z pomyślnym wynikiem. Z powodu prac nad rozszerzeniem budynku dyrekcya otrzymała od rządu pozwolenie zakończenia nauki z dniem 1 czerwca. Wpisy i egzaminy odbywać się będą od 15 do 30 b. m. w kancelaryi gimnazyum; wpisy powakacyjne od 29 do 31 sierpnia.

Sekcya Kobiet P. P. S. D. zawiadamia wszystkich, którzy złożyli na listę komitetu organizującego Dzień Kobiet, że fundusz ten został przeznaczony na pokrycie kosztów urządzenia demonstracyi w Dzień Kobiet. Za sekcyę kobiet: Skarbniczka.

Ruch ludności w miesiącu kwietniu przedstawia się jak następuje: Małżeństw zawarto 50, urodziło się żywo 415 (chłopców 207, dziewcząt 208, ślubnych 296, nieślubnych 119, nieżywo 12), zmarło 310 (Krakowian 224, obcych 86, mężczyzn 166, kobiet 144). Ze względu na przyczynę śmierci największa stosunkowo ilość osób zmarła na gruźlicę (74), następnie na choroby dróg oddechowych (55). na choroby organiczne serca (27), na nowotwory (21), na dyfteryę (2), na koklusz (4), na odrę (1), na szkarlatynę (14) i t. d. Samobójstw było 4. W kwietniu zaszło 136 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 80 obcych, leczonych w szpitalach. Najwięcej grasowała szkarlatyna (57 wypadków), poważnie też szerzył się koklusz (12 wypadków), odra 11, dyfterya 11, ospica 5, róża 7 i t. d.

Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu odbędzie walne zgromadzenie we środę 10 bm. o godz. 7 wieczór w sali przy placu Serkowskiego 11 z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie zarządu, 3) wniosek komisyi kontrolującej, 4) **budowa nowego Domu Robotniczego**, 5) wybór zarządu i komisyi kontrolującej. Wstęp na walne zgromadzenie dozwolony każdemu towarzyszowi. Głosowanie odbywać się będzie zapomocą legitymacyi.

Z Uniwersytetu. Profesorem języka niemieckiego na Uniwersytecie Jagiellońskim mianowany został dr Spirydyon Wukadowicz, urzędnik biblioteki uniwersyteckiej w Pradze.

Wyprawa magistracka. Magistrat urządził dziś wyprawę z wozem ciężarowym na budki „bojków“, zabierając nieoheblowane i niepomalowane deski, paki, których bojkowie mieli więcej, niż wolno, zabierając przez to miejsce, za które nie płacili podatku. „Bojki“ drwili sobie z rozporządzeń magistratu, szpecąc swemi budami miasto i to im uchodziło. Krakowskie przekupki przez regulacyę Małego Rynku zniszczył magistrat bez wahania. Przeniesione na Wielopole, do dzielnicy bocznej, dziś już nie istnieją, przeniesienie je zrujnowało. Wobec napływowych handlarzy magistrat nie ma energii, to też słusznie zeń drwią.

Śledzenie Wilczka zaczyna dawać dobre rezultaty. Jest on, zdaje się, osaczony, tak, że wnet wpadnie w ręce policyi. Z Krakowa wyjechał za nim w pościg agent Bron. Karcz. Wilczek nie ma z sobą wiele pieniędzy, choć krążą pogłoski, że suma skradziona była większą.

Benefis oraz pożegnalny wieczór artystów Bi-Ba-Bo odbędzie się w teatrze „Nowości“ w poniedziałek 8 b. m. Sympatyczny zespół artystów, cieszący się przez cały czas swojego pobytu w naszem mieście wielkiem uznaniem, przygotowuje na ten wieczór wybitnie wesoły program, którego szczegóły podają afisze.

Zjazd Związku austryackich i węgierskich elektrowni odbędzie się w Krakowie od 8 do 11 bm. w sali Starego Teatru. Na porządku dziennym obok spraw czysto administracyjnych znajdują się referaty wybitnych fachowców z dziedziny elektryczności. Z okazyi tego zjazdu odbędzie się wystawa pod dewizą: „Elektryczność w drobnym przemyśle i gospodarstwie domowem“ w sali dawnego Muzeum przemysłowego (ulica Franciszkańska 4). Otwarcie wystawy nastąpi w poniedziałek; wstęp codziennie od godz. 3 po południu do 10 wieczór, od osoby 40 h.

Dzień „Macierzy śląskiej“. W niedzielę 7 bm. odbędzie się „Dzień Macierzy śląskiej“. Liczne panie zasiędą przy stolikach, a młodzież zbierać będzie do puszek grosze, których zapewne publiczność krakowska nie odmówi na rzecz takiej wagi, jak obrona naszych kresów zachodnich, obrona Śląska.

Z konserwatoryum. W niedzielę 7 b. m. odbędą się w sali prób dwa popisy uczenic prof. Jana Ebella (wyższy kurs gry fortepianowej). Program złożony z utworów Beethovena, Schumanna, Liszta, Chopina, Różyckiego, Szymanowskiego itd. Początek pierwszego popisu o godz. 4 po południu, drugiego o godzinie 7·30 wieczorem. Wstęp wolny.

Kalectwo przy pracy. Mikołaj Siatkiewicz, zajęty przy regulacyi Wisły, doznał złamania nogi i zmiażdżenia palców z powodu upadku wózka na nogi.

Samobójstwa. W Czarnej Wsi 20-letnia Helena Kęcka, robotnica w fabryce cygar, wypiła kwas solny. W umierającym stanie przewieziono ją do szpitala. Przyczyną ma być nieszczęśliwa miłość. — W pociągu między Trzebinią a Krakowem usiłował wyskoczyć 39-letni Jakób Patoń, który jechał z Królestwa do Krakowa na poradę lekarską. Podróżni przeszkodzili zamiarowi.

Aresztowano Stanisława Herolda pod zarzutem popełnienia całego szeregu oszustw. Był to „pan“ obracający się w tak zwanych lepszych sferach, stały gość w kawiarniach, a żył z naciągania znajomych i — jak się pokazało — z systematycznych oszustw.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

C z y t e l n i a czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

B i b l i o t e k a otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

B i u r o otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Polska krew“.
Niedziela po południu: „Halka“.
Niedziela wieczór: „Zuzia“.
Poniedziałek: „Polska krew“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sobota: „Panieńskie skały“.
Niedziela po południu: „Lola z Ludwinowa“.
Niedziela wieczór: „Panieńskie skały“.
Poniedziałek: „Panieńskie skały“.

Nowiny lwowskie.

Proces Bendasiuka. Wczoraj zakończyły się przemówienia obrońców. Ponieważ prokurator zrzekł się repliki, przewodniczący dziś wygłosi resumé, poczem przysięgli udadzą się na naradę. Wyrok spodziewany jest dziś po południu.

Okropny wypadek. Wczoraj rano na ulicy Zamarstynowskiej zderzył się wóz z jarzynami, powożony przez Michała Semczyszyna, z jadącą na ćwiczenia artylerya. Semczyszyn wypadł z wozu i doznał złamania czaszki, ginąc na miejscu. Jadąca z nim Michalina Daszkiewicz odniosła silne wstrząśnienie mózgu. Wypadek nastąpił z powodu nieporządku na ulicy, gdyż wóz, chcąc wyminąć armaty, wjechał na kupę kamieni i przewrócił się.

Samobójstwo słuchacza medycyny. Ludwik Pohoryles, słuchacz medycyny we Lwowie, który przed tygodniem usiłował otruć się weronalem, wczoraj w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu brata swego na ul. Pańskiej. Powodem był rozstrój nerwowy.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela: "Byle świat zadziwić".
Poniedziałek: "Byle świat zadziwić".

Z kraju.

Kółka rolnicze w rękach klerykałów. W Tarnowie odbył się wczoraj zjazd delegatów kółek rolniczych z pow. tarnowskiego. Mnóstwo księży naumyślnie wpisało się na członków, aby obalić dotychczasowy zarząd z pos. Witosem na czele. To im się w zupełności udało i przeforsowali cały zarząd, złożony z swych ludzi. Poseł Witos wniósł protest do zarządu głównego.

W żywieckiej ogrzewalni kolejowej panują stosunki krzywdzące zbyt często niewinnych robotników. Cubiński, który stale przy robocie urządza sobie drzemkę (często aż chrapie) po obudzeniu się donosi o rzekomem wydalaniu się robotników, a naczelnik ogrzewalni na ślepo wierzy C. i nakłada karę pieniężną na robotnika. Robotnicy również nie wiedzą, kogo mają słuchać, bo na własną rękę rządzą werkmistrze i C. jako władza podległa werkmistrzom. Na tem znowu cierpią robotnicy, narażając się na niezasłużone kary. Naczelnik ogrzewalni powinien bezstronniej patrzeć na te praktyki!

Ze Śląska.

Bogumin przed wyborami gminnymi. W piątek dnia 12 czerwca odbędą się w Boguminie od godziny 7—1 i od 3—7 wieczór wybory gminne. Organizacye socyalno-demokratyczne miejscowe rozpoczęły akcyę wyborczą. Przedewszystkiem socyalna demokracya żąda:

1) Aby Wydział gminny stworzył inspektorat mieszkaniowy i w miarę funduszów budował tanie i zdrowe domy d l a r o b o t n i k ó w, rzemieślników i drobnych urzędników; 2) aby Wydział gminny w rozmiarach jemu możliwych zajął się energicznie złagodzeniem panującej d r o ż y z n y; 3) aby w miejsce niepotrzebnego, a zbytkownego realnego gimnazyum utworzył s z k o ł ę f a c h o w ą dla artystycznego rzemiosła, jak stolarstwa, ślusarstwa, snycerstwa, elektrotechniki itd.; 4) dążyć będziemy, by w najkrótszym czasie powstał s z p i t a l, na wzór istniejących jeszcze w mniejszych miejscowościach na Morawach i Dol-

nej Austryi; 5) dołożymy wszystkich starań, aby gmina zaprowadziła w Szonychlu wodociąg i oświetlenie i uporządkowała drogi dojazdowe; 6) by wprowadziła w życie istniejący gotowy plan kanalizacyi; 7) by usunęła z gminy waśń narodową i zaprowadziła pokój i zgodę narodowościową.

W 3 kole miejscowe organizacye stawiają następujących kandydatów:

Gallas Kazimierz, sekretarz Kasy chorych;
Handzel Jan, podurzędnik;
Dr Kłuszyński Henryk, lekarz;
Dr Kożdoń Paweł, kandydat adwokacki;
Pichler Antoni, redaktor;
Zettelmann Alojzy, dozorca przesuwaczy kolejowych.

Ze świata.

Oblężenie mordercy. Z Szopron (Węgry) donoszą pod datą 5 b. m.: Wczoraj wydarzył się tu straszny wypadek. Włościanin August Tomsicz wskutek odrzucenia jego starań przez córkę chłopa Krassera zastrzelił z zemsty tego włościanina, jego żonę i zranił córkę, oraz jednego chłopa, który przechodził drogą, poczem schronił się na wieżę kościelną, tam się zabarykadował i stamtąd bez przerwy strzelał, przyczem jeszcze kilka dalszych osób zranił. Następnie zaczął dzwonić na alarm. Kościelnego, gdy tenże usiłował dostać się do niego, również zranił. Zarekwirowano wojsko i żandarmeryę, która mordercę oblega w wieży. O godz. 10 wieczór żandarmi jeszcze ciągle oblegali Tomsicza w wieży kościelnej we wsi Wielka Hołowajna (Gross Höflein). Ponieważ ukazuje on się w oknie rzadko, trudno go trafić. Zabił on dotąd dwie osoby (małżeństwo Krasser), a 12 osób zranił. Córka Krassera zapewne umrze. Zranił on też jednego krewnego, gdy ten usiłował do niego się zbliżyć. Jak się zdaje, ma on przy sobie większe zapasy żywności i około 200 patronów.

Skazanie Peruggia. Z Florencyi donoszą: Peruggia, który skradł w Luwrze paryskim obraz „Gioconda“, został skazanym na rok i 15 dni więzienia.

Pożar kościoła. Pożar zniszczył wczoraj historyczny kościół w Breadsall koło Derby. W kościele znajdował się drogocenne relikwie i pomnik Erazma Darwina. Jak przypuszczają, ogień podłożyły sufrażystki.

Z TEATRU.

Dwa ostatnie występy Mieczysława Frenkla.

Jeśli zamiarem p. Frenkla było ostatnimi swymi występami spotęgować wrażenie dotychczas u nas wywołane, by wbić się tem mocniej w pamięć publiczności krakowskiej, to przyznać musimy, że udało mu się w zupełności. Widzieliśmy go w czwartek w roli Karola w „Głupim Jakóbie“. Rittnera; w piątek zaś po raz drugi w „Zemście“. Dwie kreacye tak różne, a wykonane z tak drobiazgową precyzyjnością, z tak doskonałem poczuciem stylu i niezwykłą intuicyą, są istotnie bardzo chlubnem świadectwem prawdziwie wielkiego i wszechstronnego talentu.

Postać Karola, zgryźliwego samotnika, w którego przyprószonej już siwizną głowie, obudziły się nagle pragnienia szczęścia i miłości tak silne, że chwyta się nawet ich kłamliwego cienia z całą tragiczną świadomością tego, że to, co mu świeci, jest tylko próchnem, a nie złotem, odtworzył p. Frenkiel z nadzwyczajną prostotą, ujawniając wielką inteligencyę i artyzm w wczuciu się i oddaniu psychologii odtwarzanego typu. Każdy najdrobniejszy ruch i wyraz twarzy dostosowywał się w sposób prosty i naturalny do całości, wolnej od wszelkiej przesady i aktorstwa. Przyznać też należy, że p. Jarszewska i p. Bończa sekundowali mu bardzo dobrze, przez co całość wypadła wcale udatnie.

„Zemsta“ jest cudownym obrazkiem szlacheckiego życia, a cześnik Raptusiewicz w interpretacyi p. Frenkla szlachciurą z krwi i kości, doskonale wytrzymanym w linii. Widać, że p. Frenkiel wkłada w kreacye swe bardzo dużo mozolnej pracy, lecz chwali mu się, że mimo to typy jego nie tracą zupełnie na świeżości i naturalnym rozmachu. Chwilami może nieco za spokojny — rzec można za „skondenzowany“ — cześnik p. Frenkla był jednak żywym w każdym calu, doskonałym okazem szlacheckiej buty i tężyzny. W tej interpretacyi tradycya stawała się żywą, tem żywszą, że nie pozbawioną plam i cieni i tem milszą, że nie traciła ani na chwilę piętna czegoś, co dawno już umarło, co wskrzeszamy, by nacieszyć się obrazem, piękniejszym aniżeli rzeczywistość.

Uznajemy w p. Frenklu artystę wielkiej miary i pragnęlibyśmy, by znalazł na scenie naszej godnych naśladowców. *St.*

Robotniczy Kalendarz jubileuszowy na rok 1915.

Proszę wszystkie Organizacye partyjne P. P. S. D. polityczne, zawodowe, oświatowe, współdzielcze i sportowe Galicyi i Śląska o niezawodne nadesłanie **najdalej do dnia 15 czerwca** b. r. swych dokładnych adresów, celem umieszczenia ich w obu kalendarzach.

Organizacye, które życzą sobie, aby **fotografie** przedstawiające grupy członków, strejki, zabawy, szczególniej ćwiczenia sportowe były zamieszczone w Wielkim Kalendarzu Robotniczym, zechcą nadesłać te fotografie **najdalej do 12 czerwca** — (w listach poleconych, dobrze opakowane) — pod adresem: **Z. Klemensiewicz, Kraków, ul. Dunajewskiego l. 5, II. p.**

TELEGRAMY

z 6 czerwca.

Podwyższenie obrony krajowej.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, iż nastąpić ma podwyższenie stanu obrony krajowej. Nowa stopa pokojowa obrony krajowej zwiększoną będzie o **4902** żołnierzy.

O koleje wschodnie.

Wiedeń. „Wiener All. Ztg.“ donosi, iż mylne są wiadomości, jakoby rokowania z Serbią w sprawie kolei oryentalnej poczyniły znaczne postępy. Dotychczas istnieją **wielkie różnice** między żądaniami Austryi a propozycyami Serbii. Austro-Węgry podniosły szereg żądań, od których zawisłą jest cała transakcya.

Nowe rewelacye Burcewa.

Petersburg. Dzienniki ogłaszają nowe rewelacye **w sprawie Aziewa**, oparte na podstawie dochodzeń Burcewa. Okazuje się, że Aziew brał czynny udział w zamachu na generała Dubasowa, będąc już stałym współpracownikiem ochrany, która była poinformowaną o planowanym zamachu i o roli, jaką miał odegrać w nim Aziew.

Budowa kanałów spławnych w Rosyi.

Petersburg. W Dumie, omawiając etat ministerstwa komunikacyi, referent Demczenko (nacyonalista) motywował formułę, podnoszącą konieczność rychłego wypracowania projektu **połączenia Wisły i Niemna z morzem Bałtyckiem** przez Windawę i Libawę. Część rzek rosyjskiego systemu wodnego wpada mianowicie do morza w Niemczech, wskutek czego drzewo rosyjskie przy niemieckiem cle ochronnem jest zależne od niemieckich handlarzy i fabrykantów. W związku z zamierzoną rewizyą traktatu wydaje się koniecznem stworzenie dla ujść rzek wolnego wyjścia do morza.

Duma przyjęła tę formułę jednomyślnie.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. Viviani zawiadomił prezydenta Poincaré'go oficyalnie o przyjęciu misyi utworzenia gabinetu.

Paryż. Jak się zdaje, Bourgeois ostatecznie **odmówił** wstąpienia do gabinetu z powodu stanu zdrowia. Szczegółowe powody będą później znane.

Gabinet będzie prawdopodobnie miał następujący skład: Viviani premier, Bourgeois sprawy zagraniczne, Dupuy sprawiedliwości, Malvy sprawy wewnętrzne, Messimy wojna, Peytral marynarka, Noulens skarb, Renault roboty publiczne, Lebrun kolonie.

Parlament francuski.

Paryż. Na początku posiedzenia Izby deputowanych prezydent Deschanel wygłosił mowę, którą zakończył słowami: „Choć jesteśmy różnego zdania o środkach służących do uczynienia Francyi silną, to jednak nie mogą się nasze zapatrywania rozchodzić co do obowiązku uczynienia ją silną. Dopuszczenie do jej osłabienia byłoby ciosem dla cywilizacyi i niebezpieczeństwem dla pokoju.

NADESŁANE.

Więźniowie polityczni.

(Krakowskiej komunie.)

Orłów, Wiercholeńsk, Ust-Kuta, Kosy-Step, Kara, Akatuj, Tobolsk i Aleksandrowsk... I ta gubernia Irkucka i Jenisiejska!...

Ztasuj te wszystkie nazwy w jedną olbrzymią talię i gdyby ci w oczy rzucono, żeś Polak, — a przeto człowiek podbity, tchórz i niemrawiec — wyciągnij pierwszą lepszą — wygrasz nią prawo honoru twego.

Ugnieć te dalekie zdarzenia, do nazw przylepłe, w krwawego piachu garść i gdyby ci w oczy rzucono, że niemasz twego miana na kartach świata — ciśnijże w myśli tę garść, tam, na kartę pustą i zimną, przeogromy bohaterstwa ludzkiego rubasznie chłonącą. Ta przestrzeń tak pusta, wielka i mroźna — to Sybir, bracie! twój kraj od morza do morza...

Porównaj stare zamki ojczyzny twej z nowymi, co są na kutych drzwiach... Co je, jak najcenniejszy herb odciskasz ukradkiem w wosku, co je gruntownie studyujesz jak prawo, które ci rządzi bezprawiem. Te sprężynowe herby niewoli twej świadczą, żeś nie rab jeszcze, a człowiek nienawykły do niewoli.

Drogocenni wy, do niewoli nienawykli, obieżyświaty zbawienia polskiego, mleko i miód tej ziemi, świetni więźniowie!!

Życie wam tyle, co innym nic... Śmierć wam tyle, co innym życie. Nikt o was nie wie nic i żadna pieśń do dna się z was nie zwierzy i żadna zwrotka z czynów się waszych słuszna nie uplecie. Bo gdy w prawo i w lewo, życie lub śmierć, — w waszym ręku nie jedno ani drugie, tylko sama odwaga — jak szczyt rycerski. Jeno sama odwaga w bezmiary...

W bezmiary strasznych pobojów, gdy oto usnęła pokrwawiona Warszawa i wszystko śpi, — śni, śpi i cni, a właśnie tam... pod twardem światłem więzienia, sinemi plamami krasnemi ranami hula na waszych ciałach pobój-szpieg i spytka-dręczycielka.

W bezmiary wrogich postojów, dróg przeklętych, zgniłych miejsc i dalekości, jakiej nie zna słowo, nie śmie pamiętać serce, tak potężnej, jaką nie była w majestacie swym najświetniejszego króla polskiego samotność.

Z tych dróg zapartych mrozem, zasutych śmiercią, iluż nie wraca!...

Lecz tym, którzy wrócili, cóżby się od nas należało?...

Od nas mają, żeśmy im pozwolili wydeptać cały deptak pójść i wróceń, poproszeń i wstawiennictw, od władz do władz, cywilnych, policyjnych, — od władz do władz.

Od nas mają, żeśmy dalecy od tego kłębka mrozu i krwi, wygnania i tęsknoty. Od nas mają — bo trudno, by ktoś świętem mógł ciągle żyć — stare ubrania, graty, grosze, grosiki, centy.

Od nas mają nasz marny, obłudny, bezczelny — podziw polski. *J. K.*

Kilka cyfr ze statystyki młodocianych przestępców.

Kapitał, który chodzi „jako lew ryczący i szuka kogoby pożarł", znachodzi, w miarę rozwoju swego, coraz obfitszą karmę w legionach dzieci robotniczych, które całkiem bezbronnie padają jego ofiarą. A krwawa rzeź owa rozpoczyna się jeszcze przed przyjściem dziecka na świat, przez wyniszczenie organizmu rodziców nadmierną pracą, wyzyskiem i głodem. Zanim więc dziecko ujrzy światło dzienne, kapitalizm zeń już wysysa wszystkie soki żywotne, a oderwawszy odeń matkę, rzuca je na pastwę losu, bo tylko „bieda je czesze i myje" i głód tylko do snu kołysze. A zaledwo dziecię od ziemi odrośnie, bat nędzy gna je z katorgi piwnicznej do takiej samej w fabrykach i warsztatach; stamtąd zaś bardzo często do aresztów i więzień, owych „miejsc zebrań towarzyskich dla złoczyńców", które, jak powszechnie wiadomo, są raczej ogniskami zepsucia niż poprawy. Dziecię robotnicze nie wie przeto, co znaczy beztroski wiek dziecięcy, bo wszelka psota to występek, kapitalizm zaś jest tylko za rozwojem cnót.

Statystyka kryminalna wykazuje, że liczba małoletnich przestępców wzrasta znacznie szybciej, aniżeli ogólna liczba skazańców. W Niemczech, w okresie 1883—1900 r., ogólna liczba zasądzonych wzrosła o 40·7%, zaś młodocianych o 58·4%. W Austryi zaś „przyrost nieletnich zbrodniarzy w ostatniej ćwierci XIX wieku przewyższył naturalny przyrost nieletniej ludności o 88%"; w roku 1908 przypadało na 100 zasądzonych 23·5% młodocianych. Podczas gdy liczba młodocianych przestępców, za okres 1881—1885 wynosiła 5.878, to natomiast rok 1908 wykazywał już cyfrę 8.703. W okresie 1881—1885 liczba zasądzonych w wieku od 11—14 lat wynosiła 531, w samym zaś r. 1908 — 1141. Tylko za zbrodnię kradzieży zasądzonych było w r. 1909, w wieku od 14—20 lat, 4328 chłopców i 972 dziewcząt. Liczba młodocianych, zasądzonych w r. 1909, wynosiła:

W Pradze . . .	1560 —	4·60%,
w Krakowie . .	1376 —	4·07%,
we Lwowie . .	1133 —	3·29%,
w Czerniowcach	817 —	3·02%.

Dzięki zaś korupcyjnemu wpływowi naszego systemu więziennego wzrasta olbrzymio zwłaszcza liczba młodocianych przestępców powrotnych. Słusznie przeto powiada Quetelet, statystyk belgijski, że: „W życiu narodów jest drugi budżet — regularniej płacony, niż budżet finansowy — a jest nim budżet zbrodni". Należy też brać pod uwagę, że w ustroju kapitalistycznym: „Społeczeństwo przygotowuje zbrodnie i że winny jest tylko kozłem ofiarnym społeczeństwa... narzędziem, którem ono je wykonuje. Jego zbrodnia — to owoc stosunków, w jakich musiał żyć".

Antonina Szererówna.

Ksiądz, oskarżony o homoseksualizm, fałszywie denuncyuje dziennikarza.

Proboszczem w Skierbieszowie w dyecezyi lubelskiej (w Królestwie) był niejaki ks. Włodzyński, o którym krążyły gorszące wieści, iż miewa **stosunki homoseksualne** z chłopcami, których kaptuje pieniędzmi.

Parafianie domagali się podobno od biskupa **usunięcia tego „duszpasterza"** z probostwa — jednakże kołatali bezskutecznie...

Nareszcie sprawa ta doszła do wiadomości redakcyi „Ziemi lubelskiej".

Sekretarz tej redakcyi p. Wrona — jak pisze warszawski „Kuryer poranny" — zebrał materyał dowodowy, świadczący o ciekawej „moralności" księdza proboszcza. Zebrał i postanowił materyału tego użyć w celu zmuszenia ks. Włodzyńskiego do opuszczenia Skierbieszowa.

— Jeżeli proboszcz nie wyniesiesz się dobrowolnie ze Skierbieszowa, opublikuję materyał, jaki posiadam.

Ks. Włodzyński istotnie przeniósł się ze Skierbieszowa do Woli Gutowskiej. Ale nie zadowolił się samem przeniesieniem. Postanowił przenieść do więzienia Wronę.

I opowiedział ks. proboszcz policyi o tem, że Wrona... z rewolwerem w ręku zażądał od niego 5 tysięcy rubli na rzecz partyi. Jakiej? — Ksiądz proboszcz nie umie dobrze zdać sobie z tego sprawę. Raz twierdzi, że była to partya niepodległościowa, drugi raz, że bojowa, trzeci — że niezawisła. W razie, gdyby pieniędzy nie dał, miał być (zdaniem oskarżyciela-proboszcza) zastrzelony przez ową „partyę", ewentualnie jej przedstawiciela Wronę.

Wronę aresztowano, osadzono w więzieniu i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za wymuszanie pod groźbą utraty życia 5 tysięcy rubli. I oto 2 i 3 b. m. siedlecki sąd okręgowy sprawę tę rozpatrywał.

Przed stołem sędziowskim przesunęło się 30 świadków: księża, dziennikarze, obywatele, organiści, włościanie. Ale nikt ze świadków nie mógł udowodnić, że w istocie wymuszanie miało miejsce. Zaszła nawet rzecz dziwna: Wszyscy o Wronie wydawali świadectwa najpochlebniejsze — o księdzu proboszczu... mniej pochlebne.

Powtarzali świadkowie opowieści o owych „posiedzeniach" księdza proboszcza z chłopcami, mówili o zawziętości księdza proboszcza, udowadniali, że ksiądz proboszcz **przekupstwem i zastraszaniem** wpływał na nich. Słowem — role jak gdyby się zmieniły.

Zaczęły wychodzić na jaw szczegóły coraz ciekawsze, charakteryzujące księdza proboszcza, tak, że dwa razy zamykano drzwi sali posiedzeń i usuwano publiczność.

Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok uniewinniający p. Wronę.

Rozmaitości.

Mgła na morzu. Ostatnia katastrofa okrętu „Empress of Ireland" zwraca powszechną uwagę na największego wroga żeglarzy — mgłę. Po katastrofie z „Titanic'em" wskutek zderzenia się z górą lodową, zapomniano o mgle i tak samo teraz, po katastrofie „Empress of Ireland" depesze doniosły zrazu o zderzeniu się z górą lodową. Wypadek ten dał jednak nowy dowód, że mgła wywołuje katastrofy równie ogromne.

Międzynarodowe postanowienia o żegludze próbowały oczywiście zwalczać niebezpieczeństwa, jakie powoduje mgła. Co minutę rozbrzmiewa sygnał syreny okrętowej lub specyalnej tuby, używanej w czasie mgły, ale w czasie gęstej mgły głos ten rozlega się na niewielkiej przestrzeni i nie można ustalić, z której strony zbliża się okręt. Jest postanowienie, że w czasie mgły okręt ma

jechać z zmniejszoną szybkością, ale to pojęcie zmniejszonej szybkości jest bardzo względnem. Okręt, jadący z szybkością 23 mil morskich (mila morska ma niecałe 2 kilometry), zmniejsza już swą szybkość, robiąc 20 mil morskich na godzinę, co nieraz doprowadza do nieszczęść. Kapitan okrętu ma dbać o bezpieczeństwo okrętu i podróżnych, ale towarzystwo, które jest właścicielem okrętu, żąda, by jechał jak najszybciej. Biedny kapitan więc, chcąc zadowolić jednych i drugich, szuka wyjścia w ten sposób, że zmniejsza szybkość o 2 lub 3 mile morskie i wszystko w porządku, towarzystwo zadowolone i przepisowi stało się zadość.

Nadto obowiązują przepisy co do wymijania się okrętów w czasie mgły. Z położenia świateł, latarń zielonych na pokładzie, gdzie jest ster i czerwonych na niższym pokładzie można oznaczyć bieg innego okrętu i ocenić możliwość zderzenia.

Przepisy te zna doskonale każdy marynarz. Ale jak trudno nawet z ich pomocą uniknąć nieszczęścia, świadczy o tem ostatnia katastrofa. Człowiek jest bezbronnym wobec żywiołu, jak mgła.

Proces Caillauxowej. „Petit Parisien" zaprzecza wiadomości, jakoby Caillauxowa wniosła apelacyę przeciwko uchwale sądu, który sprawę jej przekazał przysięgłym. Wobec tego proces rozpocznie się 20 lipca i potrwa 5 dni. Sędzia śledczy przesłuchiwał odpowiedzialnego redaktora „Figara", który ogłosił przedwcześnie akt oskarżenia przeciwko Caillauxowej. Redaktor oświadczył, że nie wie, jakim sposobem „Figaro" otrzymał akt oskarżenia.

Herbem Albanii jest dwugłowy orzeł z piorunami w szponach. Książę Wied zamówił w Wiedniu marki karne i pocztowe dla Albanii. Pierwsze mają na sobie rysunek herbu państwowego z napisem „Takre", a drugie portret księcia i cyfrę kidustarów t. j. monety albańskiej. Rysunku do tych marek dostarczył artysta wiedeński Surchner, który też dał projekt dyademu dla księżny Wied. Dyadem ten ma wykonać jeden z jubilerów wiedeńskich, a ozdobiony ma być 2500 szlachetnych kamieni.

Kradzież w hypnozie. Z Peterburga donoszą: Koniuszy Dennisow stał się ofiarą wielkiej kradzieży brylantów. Chodzi o kosztowności wartości 600.000 kor. Tajna policya stwierdziła, że guwerner francuski synów Dennisowa, starszego syna zahypnotyzował i w tym stanie skłonił go do kradzieży brylantów, z którymi guwerner uciekł za granicę. Udało się przyaresztować go w Szwajcaryi. Znaleziono przy nim jeszcze część brylantów, część już sprzedał. Dennisow wyjechał do Szwajcaryi i będzie obecny przy przesłuchaniu byłego guwernera swych synów.

Sufrażystki. Dzienniki londyńskie donoszą, że na wczorajsze przyjęcie w pałacu królewskim przedostała się sufrażystka, wykazawszy się formalnem pozwoleniem wejścia. Padła ona na kolana przed parą królewską i zawołała: „Kiedyż uczynisz, królu, kres cierpieniom kobiet?!" Wyprowadzono ją z sali, przyczem nie opierała się wcale.

Katastrofa na wyścigach. Z Pittsburga donoszą: Podczas wyścigu motorzystów wpadł uczestnik wyścigu Armstrong na rozpędzonej maszynie między widzów. Zginęły dwie osoby. Armstrong jest ciężko ranny.

Katastrofa lotnicza. Z Southampton donoszą: Dwóch oficerów marynarki spadło z samolotem do morza i utonęło.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. robotn.** odbędzie się we środę 10 bm. o godz. 7 wieczór. Na posiedzenie to wzywa się wszystkich **członków komisyi kontrolującej.**

* **Doroczna wycieczka kolejarzy do Krzeszowic** odbędzie się w niedzielę dnia 7 czerwca br. Odjazd z Krakowa specyalnym pociągiem o godz. 1·10 w południe. Bliższe szczegóły w afiszach.

* **Lwów. Baczność rzeźbiarze i odlewacze!** Z powodu konfliktu w pracowni p. Teobalda Onkasiewicza we Lwowie, ul. Gródecka 143, która została przez ogół kolegów zbojkotowaną, należy wymienioną pracownię omijać aż do odwołania.

Zmiana adresu. Stowarzyszenie rzeźbiarzy i odlewaczy itd. przeniosło swój lokal z ul. Pańskiej 12 do Rynku l. 8 I. p. Zebrania koleżeńskie odbywają się każdej niedzieli od godz. 10 do 1 w południe.

Inteligentne Panie i Panowie, którzyby zechcieli pracować jako zastępcy asekuracyi ludowej, zostaną przyjęci i pouczeni. Zarobek hojny i stały. Zgłoszenia osobiste między godz. 3—5 po połud. ul. Ogrodowa 3, I. p., drzwi 2.

Woźny-praktykant

lat 14—16 z odpowiedniemi świadectwami znajdzie umieszczenie w c. k. uprzyw. Powszechnym Banku obrotowym w Krakowie, Rynek gł. L. 8.

C. k. Akademia sztuk pięknych w Krakowie poszukuje

modeli

(mężczyzn i kobiet) do pozowania w godzinach przed i po południowych. Zgłoszenia przyjmuje każdego poniedziałku o godz. 9 rano Sekretaryat, gmach Akademii plac Matejki 13, I. p.

BRZYTWY

Z powodu ogromn. zapasów dostarczamy oryg. angiel. i szwajc. brzytwy za zaliczką po K 9·—, 12·—, 15·— i 18·— za tuzin. Dom eksp. „Carpathia" **Wiedeń, II., Castellerg. 24 2. (6).**

Mężczyźni i kobiety, którzy przy cierpieniu cewki moczowej (upławach świeżych i przewlekłych), wszystko nadaremnie wypróbowali, niech zażądają natychmiast bezpłatnie, darmo zupełnie nieszkodliwego wszędzie łatwo do przeprowadzenia kuracyi w zamkniętej kopercie bez firmy, wyjaśnienia.

Uleczenie w około 10 dniach. Cena bardzo skromna. W razie nieuleczenia zwrot pieniędzy. **H. Seemann in Sommerfeld 89 (Bez. Frankfurt-Oder).** Wysyłka zażądanego środka uskuteczniona zostanie przez wiedeńskie, lub budapeszteńskie biuro wysyłkowe, dlatego wszelkie trudności cłowe wykluczone.

PREMIER



jedyna marka światowa!

Wspaniały katalog darmo

Zastępcy:
Stefan Grudziński i T. Berger, Kraków
Leon Blonder, Chrzanów.
H. Pipersberg, Kęty.

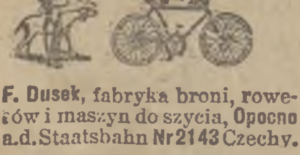
Osłabieni mężczyźni

używają tylko **„VELLIN"**

Działanie niezwykłe, nieszkodliwość poręczona. Skutek zadziwiający. Cena **koron 6·—**. Wysyłka dyskretna za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy (także znaczkami pocztowymi).

J. Kukla, Praga
Perlowa Nr. 33.

Broń i rowery na raty, części składowe najtaniej. — Ilustrowane cenniki darmo.



F. Dusek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia, Opocno a.d. Staatsbahn Nr 2143 Czechy.

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stow. zar. z ogr. por.

ULICA PODWALE L. 7

Założona dla Galicyi Zachodniej przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem

oraz **FILIA w TARNOWIE**

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. — Załatwia inkasa.

Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i rachunek bieżący

i oprocentowuje takowe po **5%** od następnego dnia po włożeniu.

Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

GODZINY KASOWE:

od 9 rano do 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pobudka jest solą w oku

wrogów przemysłu polskiego, bo wobec niej wszystkie inne wyroby bibułek cygaretowych padły. Komuż to zawdzięczyć należy? Ludowi polskiemu, tak wiejskiemu jak i miejskiemu! Wyście to Bracia i Obywatele — ten pierwszy wyrób polski jak jeden mąż poparli — jesteście też dla całego społeczeństwa **przykładem** prawdziwego patryotyzmu ekonomicznego!

Dla swego zadowolenia i pewności, rozglądnijcie się po półkach w trafikach, a zobaczycie tylko **„Pobudkę"**. To dzieło Wasze! Ostrzegam Was jednak, gdybyście żądali **„Pobudkę"**, a zachwalali Wam co innego, to nie bierzcie nawet do ręki, bo nie wiecie co Wam dają — a **„Pobudkę"** wszak już dobrze znacie. **„Pobudkę"** poznaje się po armacie na obrazku, a przy niej stoi Bartos Głowacki z kosą w ręku i krakuską!

Mr WŁ. BEŁDOWSKI
fabrkant „POBUDKI" w Krakowie.



Do Ameryki i Kanady

pospiesznymi parowcami przeprawia **najszybciej i najtaniej** Angielska

LINIA KUNARD
we Lwowie, ul. Grodecka L. 99.

Informacye we wszystkich językach bezpłatnie.



Oryginalna francuska
Guma Sigi
SPECYALNA MARKA

PRAWDZIWA

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERYACH!

GŁÓWNY SKŁAD TYLKO w WIEDNIU I. KRUGERSTRASSE 2

BERLIN N.W. TURMSTRASSE 29 — PARIS 10 RUE D'HAUTEVILLE — LONDON E.C. 301 REED CROSS STREET

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. K. 2.— Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich błędów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 26 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1914 roku.

Kupon długości 3·10 mtr. wystarczający na kompletne ubranie męskie (marynarkę, kamizelkę i spodnie) **kosztuje tylko**
1 kupon K 7
1 kupon K 10
1 kupon K 15
1 kupon K 17
1 kupon K 20

Kupon wystarczający na czarne ubranie salonowe K 20·—. Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i opłatnie.

Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy **Siegel-Imhof** są znaczne. **Stałe niskie ceny. Wielki wybór.** Ściśle najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.

Wasz reumatyzm, wasza podagra, wasze odmrożenie

znikną po użyciu przez powagi lekarskie poleconego środka

CONTRHEUMAN

Łagodzi i uspokaja ból, usuwa spuchliznę i przywraca członkom możność ruchu, usuwa nieprzyjemne swędzenie, nadaje się do nacierania, masażu, okładów itp. **1 tuba 1 kor.**

Wrób i skład główny

B. FRAGNERA — APTEKA

c. i k. dostawcy dworu, PRAGA III., Nr. 203.

Za poprzedniem nadesłaniem
1 Kor. 50 hal. przesyła się 1 tubę pocztą franco
5·— K „ „ 5 tub „
9·— K „ „ 10 tub „

Należy uważać na nazwę preparatu i wytwórcy.

Na składzie w aptekach.

Rowery „Styria"
oraz
„Dürkopp-Diana"

Styria

są pierwszorzędnymi markami znawców.

Zastępstwa w każdej większej miejscowości.

Zastępców podaje oraz katalogi polskie darmo i opłatnie wysyła, **największa w Austro-Węgrzech fabryka rowerów:**

STYRIA & DÜRKOPPWERKE A. G.
GRAZ.

ZASTĘPSTWO NA KRAKÓW: GERTLER i BRAND
Kraków, ulica Wiślna L. 6.

Znakomite środki kosmetyczne **własnego wyrobu** jako to:

Puder płynny, niszczący wyrzuty skórne, liszaje, piegi — wybielający i konserwujący znakomicie skórę — flak. **K 1·20.**

Puder hygieniczny, wypróbowany środek bez żadnych szkodliwych domieszek, pudełko **90** hal.

Woda chinowa na włosy, najpewniejszy środek przeciw wypadaniu włosów, **usuwa** łupież, wzmacnia cebulki włosowe, nadaje włosom miękkość i połysk, flak. **K 1·—.**

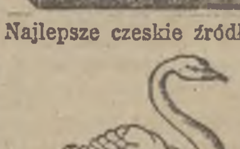
Perfumy znakomite na wagę, oraz wszelkie toaletowe w wielkim wyborze i najlepszej jakości poleca pierwszorzędna **perfumerya i drogueryа**

H. Sikorskiej, Kraków, ul. Szpitalna 19.

Cenniki na żądanie. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE!



1 kg. szarego, dobrego dartego K 2, lepszego K 2·40, najl. **nawpół białego** K 2·80, **białego** K 4, **białego puchu.** K 5·10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** K 6·40, K 8, 1 kg. szarego **puchu** K, 6 K 7, białego dobr. K 10, najl. **puchu brzusznego** K 12. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

Gotowa pościel z grubonicianego czerwonego, niebieskiego białego lub żółtego inletu (Nankingu), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer., napełnione nowem szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 K, **półpuchem** 20 K, **puchem** 24 K, pojedyncze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, K 3·50, K 4, **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. K 4·50, K 5·20, K 5·70. **Podściółki** z mocnego gradlu w pasy 180 cm. długie 116 cm. szer. K 12·80, K 14·80. Wysyłki za zaliczką od 12 K wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa,** Krakó,w Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).